

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Poetica 11 (2023)

ISSN 2353–4583

e-ISSN 2449–7401

DOI 10.24917/23534583.11.12

Agnieszka Czyżak

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID 0000-0001-8918-5264

Poetki wobec końca – liryka najnowsza a antropocen

Niepokoje wywoływane przeczuciem zbliżającego się Końca – świata, zbiorowości, jednostek – znajdują swoje odbicie w kulturze. Tekstów będących świadectwem takich nastrojów pojawia się znacząco więcej w okresach przesilenia, schyłku, przełomu stuleci czy epok. Antropocen jako określenie diagnozujące naszą współczesność pojawił się zrazu jako kategoria na poły neutralna, na poły ambiwalentna. W popularnym odbiorze zaczął jednak bardzo szybko odstawiać swój krytyczny potencjał¹. Z tej perspektywy mutacje nazewnictwa w rodzaju „kapitałocenu” mogą być traktowane także jako próba swoistego odsunięcia ludzkiej sprawczości w procesie degradacji warunków życia na ziemi. Donna J. Haraway tak przedstawiła problem:

Jak to jest wyrzec się zdolności do myślenia? Czasy zwane antropocenem są czasami wielogatunkowych, w tym ludzkich, pilnych spraw: masowej śmierci i wielkiego wymierania; napierających katastrof, których nieprzewidywalny charakter głupio bierze się za samą niepoznawalność; odmowy poznania i pielęgnacji odpowiedzialności; odmowy, by na czas wziąć udział w napierającej katastrofie; bezprecedensowego odwracania wzroku².

Bardziej przekonujący w kontekście obserwowanych globalnych zmian wydaje się zatem termin „nekrocen” podkreślający, że mamy obecnie do czynienia z kolejnym, być może ostatnim, wielkim wymieraniem gatunków³.

¹ Zob. D. Hartley, *Antropocen, kapitałocen i problem kultury*, przeł. W. Szwebs, w: *Antropocen czy kapitałocen. Natura, historia i kryzys kapitalizmu*, red. J.W. Moore, Wydawnictwo WBPiCAK, Poznań 2021, s. 179–192.

² D.J. Haraway, *Nie uciekajmy przed kłopotami. Antropocen – kapitałocen – chthulucen*, przeł. K. Hoffmann, W. Szwebs, w: *Antropocen czy kapitałocen...*, dz. cyt., s. 59.

³ Zob. J. McBrien, *Akumulacja wymierania. Planetarny katastrofizm w epoce nekrocenu*, przeł. P. Szaj, w: *Antropocen czy kapitałocen...*, dz. cyt.

Wiersze z ostatnich lat dotyczące tej problematyki nie tworzą jednego nurtu czy prądu artystycznego⁴ – nie można też wiązać ich z pokoleniową przynależnością twórców. W tekstach tych ujawnia się narastająca świadomość przyśpieszającego procesu destrukcji znanego nam świata, nieuchronnie zbliżającego się kresu, zawinionej przez ludzkość zagłady życia na Ziemi. Dzielona z innymi egzystencjalna niepewność, niemożność zakorzenienia się w bycie, rozchwianie porządków i reguł wspólnotowej egzystencji przekłada się na jednostkowe zapisy powszechnych doświadczeń. Nastroje takie odnaleźć można było także w liryce przełomu tysiącleci. Anna Legeżyńska pisała wówczas w rozprawie *Gest pożegnania*, badającej przejawy ponadpokoleniowej „świadomości elegijno-ironicznej” w polskiej poezji:

Mit Końca w elegiach ironistów nie wyraża się w obrazach apokaliptycznych, co najwyżej są to fragmenty „małej apokalipsy”: degradacja ekosfery, zalew banału w kulturze, inwazja techniki. Ewa Lipska w tomie 1999 przewiduje, iż 31 grudnia tegoż roku „Nie będzie to jednak bezpotomna noc”, świat potrwa dalej, choćby zdawało się to tak niemożliwe, jak „cyrkiel kreślący kwadrat”. Ludzkość balansuje na skraju przepaści, cywilizacja przybiera postać patologiczną – alarmują elegijni poeci – lecz przecież trzeba żywić nadzieję, że uda się ten stan rzeczy odmienić⁵.

W takim ujęciu „schyłkowość” staje się swego rodzaju konwencją – odwzorowującą, co prawda, wspólnotowe lęki i obawy, niepozbawioną jednak wychylenia ku możliwej (spodziewanej) lepszej przyszłości i nadziei na odmianę zbiorowego losu⁶. Rozważania o Końcu miały tym samym charakter rozpoznania kulturowego, wpisującego się w znany rytm przebiegu cywilizacyjnych przemian, a z dzisiejszej perspektywy pośrednio zaświadczać przede wszystkim o skali przyspieszenia zmian w postrzeganiu globalnych zagrożeń oraz w sposobach diagnozowania kondycji człowieka i ludzkości. Rozpoznawane – nie tak dawno przecież – literackie wizje Końca, powstające na przełomie tysiącleci, zdają się dziś konwencjonalnym ujęciem niepokojów egzystencjalnych, natomiast w tekstach z ostatnich lat nieuchronna globalna katastrofa jest już niezbywalnym horyzontem (codziennych) doświadczeń.

Wiek XXI nie przyniósł pozytywnych przeobrażeń, ani w ramach wspólnotowych działań, ani w sferze społecznych nastrojów. Poczucie, że nasz świat został już skazany na zagładę, a cywilizacji chylącej się ku upadkowi nie pozostało zbyt wiele czasu,

⁴ Zob. P. Śliwiński, *Fermentacja kanonów*, „Teksty Drugie” 2020, nr 5, s. 138–155.

⁵ A. Legeżyńska, *Gest pożegnania. Szkic o poetyckiej świadomości elegijno-ironicznej*, Wydawnictwo PSP, Poznań 1999, s. 34. We wstępnych rozważaniach pojawiła się też wyraźna diagnoza dotycząca schyłku wieku XX: „Młodzi poeci poczuli potrzebę wyrażenia rodzącej się w nich elegijnej melancholii [...] nieuchronnie popadali w nostalgiczne lub funebralne nastroje. Natomiast poeci starsi i starzy demonstrowali potrzebę ujarznienia swej depresyjności przez ironię [...] tak pojawiły się elegie ironistów, ponadpokoleniowa konwencja poetycka, luźno powiązana z tradycjami dawnej elegii, natomiast ściśle związana z nastrojami końca epoki” (tamże, s. 15).

⁶ Można w tym miejscu przypomnieć, że toczących się wówczas dyskusji – na przykład o „końcu historii” w dyskursie akademickim czy o „pluskwach milenijnych” w sferze medialnej – nie charakteryzował głęboki stopień zaangażowania uczestników ani wysoka temperatura prowadzonych sporów. Podejmowane tematy nie zajmowały również szerszych grup odbiorców, budząc zainteresowanie przede wszystkim w gronie specjalistów.

staje się coraz bardziej powszechne. Przedłużający się okres kryzysowych niepokojów prowadzi do ugruntowania pesymistycznych prognoz i kurczenia się sfery nadziei na poprawę panujących reguł i warunków życia. W tworzonej dziś poezji świadomość zbliżającego się, tym razem coraz bardziej realnego czy nawet namacalnego kresu ludzkości i ludzkiej dominacji na Ziemi stała się szczególnym tłem lirycznych wyznań oraz podlegającym coraz silniejszej degradacji pejzażem dla intymnych zwierzeń. Wyrok został wydany, jednak poczucie współodpowiedzialności czy współwiny za działania ludzkiego gatunku nakazuje ściszenie głosu i pogłębiony namysł nas relacjami z wszystkim (także określanym jako nie-ludzkie), co jeszcze trwa wokół. Codzienne życie musi toczyć się dalej⁷. Niezależnie od uwarunkowań generacyjnych i różniących się (nieraz biegunowo) dykcji lirycznych w najnowszych wierszach poetek można dostrzec wspólny ton⁸.

Przywoływana niegdyś przez Legeżyńską Ewa Lipska niemal dwie dekady później, w roku 2017, w tomie *Pamięć operacyjna* nie odnajduje już pociechy w wizjach „długiego trwania” ludzkich porządków. W wierszu *Sztuczna inteligencja* dostrzec można zmianę perspektywy oglądu przyszłych dziejów ludzkości:

Na ekranie wiadomości
z tamtego świata.
Spleśniałe liście listów
w skrzynce e-mailowej:
[...]
I chociaż
wszystko co ludzkie
odkładane jest na przeszłość
nasze selfie zapisuje łzę
która miesza się
z oberwaną chmurą⁹.

Urodzona w 1945 r. Lipska patrzy na wspólną nam terazniejszość z przekonaniem o nieodwracalności zaszłych zmian. W przestrzeni zglobalizowanej informacji pozostaną tylko cyfrowe ślady (a jednak wciąż namacalne, bo „spleśniałe” listy/liście) tego, co ludzkie, których być może wkrótce nie będzie miał kto odczytać – nie widać też szans na powstrzymanie procesów erozji i rozkładu naszej cywilizacji.

W twórczości młodszych poetek także daje się odnaleźć zmiana lirycznego tonu i nasilający się pesymizm w oglądzie dookolnej rzeczywistości. We współcześnie

⁷ Podobne zjawiska można obserwować w najnowszej prozie pisanej przez kobiety. Na poznańskim Festiwalu Fabuły w maju 2022 r. odbyło się spotkanie z autorkami „książek o końcu świata”. Zaproszone pisarki – Julia Fiedorczyk z *Pod słońcem* (2020), Salcia Hałas z *Potopem* (2019), Dominika Słowik z *Samosiejkami* (2021) – zgodnie podkreślały w rozmowie konieczność zapisywania drobiny życia trwającego „pomimo wszystko”, „na przekór nadciągającemu wymieraniu”, „w obliczu zbliżającej się katastrofy”.

⁸ Ten wspólny ton nie ma oczywiście nic wspólnego z tradycyjnie opisywaną i konstruowaną „kobietą wrażliwością”. Pokusić się raczej można o hipotezę, że warunkowany jest przez stulecia funkcjonowania kobiet poza antropocentrycznym porządkiem lub na jego obrzeżach.

⁹ E. Lipska, *Pamięć operacyjna*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2017, s. 43–44.

tworzonej przez autorki poezji – niezależnie od ich przynależności pokoleniowej – odszukać można wyraźne *signum temporis*: poczucie przynależności do świata łączy się z lękiem i obawą o jego, a więc i naszą przyszłość. Tym samym odwieczne tematy liryki – takie jak choćby relacje z Naturą (dziś najczęściej braną w cudzysłów, jako konstrukt niemożliwy do wydzielenia z globalnej biosfery) – zyskują zarazem nową perspektywę widzenia rzeczywistości i nowe konteksty jej eksplorowania w sztuce, jak i warunkowaną przez te przemiany poetycką dykcję. Dostrzec można zatem nie tyle powstawanie odrębnego prądu w literaturze (i kulturze), ile rozbudzenie i umocnienie empatycznych relacji ze światem oraz postantropocentrycznej wrażliwości¹⁰. To nowa zbiorowa świadomość apokaliptyczno-ekoetyczna (treniczo-katastroficzna?).

Świat zmienia się w przyspieszonym tempie, a wraz z nim zmieniać muszą się sposoby jego postrzegania oraz artykułowania rządzących nim praw. Marzanna Bogumiła Kielar (urodzona w roku 1963) w tomie *Nawigacje* z 2018 r. ukazuje rzeczywistość, w której jednostka staje się częścią niepojmowalnych do końca, a jedynie przeczuwanych porządków – ich ignorowanie prowadzić może do zubożenia samoświadomości i ograniczenia poczucia uczestnictwa w bycie. Wiersz *Ciemna materia* pokazuje tę „organiczną więź”:

Ułożona w pajęczce nici przechodzi przez nasze ciała, niewidoczne
stamtąd. Przenika kamienną formację miasta, niebo
w zimowym bezruchu, rozświetlające
grudniowe godziny, kiedy wybierasz mnie jak zimowy miód
z plastra pościeli¹¹

Ciemna materia okazuje się siecią i szkieletem zarazem – „Jej ukryta sieć, w której rozbłyskują galaktyki / jest jak szkielet bezlistnego klonu”¹² – a zatem tym, co łączy (więzi) i podtrzymuje (ogranicza) istnienia. Człowiek organicznie połączony ze swoim światem będzie musiał podzielić jego los.

Druga dekada XXI w. to czas przyspieszonych zmian – społecznych, ideologicznych, obyczajowych – mających obecnie wymiar globalny. Ze szczególną mocą ten wymiar istnienia uświadomiła pandemia z 2020 r. dyktująca działania już nie w ramach wspólnot narodowych czy państwowych, ale kontynentalnych i światowych. Początek obecnego stulecia to również narastająca świadomość nieodwracalnych zmian, jakie zaszły w środowisku za sprawą człowieka, i coraz bardziej ugruntowana pewność zbliżającej się katastrofy ekologicznej/klimatycznej, której można by przeciwdziałać, jedynie łącząc się we wspólnym – globalnym – wysiłku, by powstrzymać (lub przynajmniej spowolnić)

¹⁰ To szczególne zadanie dla ludzkiego wytworu, jakim jest kultura – Anna Barcz, badając obrazy świata, w których człowiek nie dominuje, ale współdzieli przestrzeń życiową z innymi istnieniami, stwierdziła: „Niezależnie jak obce są to byty, literatura otwiera perspektywy wykraczające poza swe własne, ludzkie rozumienie rzeczywistości ku czemuś, co staje się światem dla wielu rozmaitych percepcji i innobytów. Powracający temat klasycznej natury ulega koniecznym przeformułowaniom w epoce antropocenu, w której naczelnym problemem jest przetrwanie planety” (A. Barcz, *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2016, s. 15).

¹¹ M.B. Kielar, *Nawigacje*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2018, s. 19.

¹² Tamże, s. 19.

degradację warunków życia na Ziemi. Jak sformułowała to Izabela Kowalczyk, pilnie musimy przepracować takie kwestie, jak powszechny brak myślenia o relacjach, w które jesteśmy uwikłani, „zapominanie” o nieuchronnej symbiozie z ludzkimi i nieludzkimi innymi oraz „nieumiejętność wyjścia poza własne interesy i budowania zróżnicowanych wewnętrznie wspólnot”¹³. Inaczej grozić nam będzie zagłada „pod postacią zarówno nowego barbarzyństwa, jak i katastrofy ekologicznej”¹⁴, a przeciwstawić im można właśnie nowe pojmowanie naszego miejsca w świecie.

W wierszach poetek urodzonych w latach siedemdziesiątych XX w. poczucie łączności z porządkiem zagrożonego świata przybiera najrozmaitsze postaci. Bywa wciąż wyrazem prostej – już niejako „anachronicznej”, choć wspartej na wielowiekowej tradycji – miłości dla poszczególnych elementów „Natury” (jej wytworów/darów). Na przykład w wierszu Joanny Wicherkiewicz (rocznik 1971) przeczytać można deklarację:

drzewa kocha się łatwo
 ściśnięte mocnymi ramionami
 nadal zielone uległe
 można wytatuować im serce
 na wieczne umiłowanie
 przychodzić stokrotnie
 nazywać swoim
 schować w cieniu
 przeszłość¹⁵

„Naturalne” poczucie więzi zmienia się jednak w rozpacz, gdy zanika wiara w istnienie wyższego porządku, sprawującego pieczę nad losami Ziemi.

Pojawiają się pytania o rzeczywiste miejsce człowieka w „planie stworzenia”, czy raczej niewiara w istnienie takiego planu. Wicherkiewicz w utworze *Gra* obraz stworzenia świata zmieniała w wizję porzucenia dzieła przez Stwórcę:

piątego dnia przywołałeś zwierzęta wodne i latające
 zajazgotało zawarczało ucichło

szóstego dnia ulepiłeś człowieka
 spraw by kamień zapłonął
 spraw by kamień zapłonął
 wykrzykiwał w twoim raju

siódmego dnia umyłeś ręce¹⁶

¹³ I. Kowalczyk, *Nowy faszyzm czy kolektywna rebelia*, w: *Prognozowanie teraźniejszości. Myślenie z wnętrza kryzysu*, red. P. Czaplński, J.B. Bednarek, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2018, s. 148.

¹⁴ Tamże, s. 145–146.

¹⁵ J. Wicherkiewicz, ***, <https://www.poeci.polscy.pl/poezja/prezentacja/joanna-wicherkiewicz> [dostęp: 2020/10/22].

¹⁶ J. Wicherkiewicz, *Gra*, „Twórczość” 2020, nr 10, s. 81.

Gest „umywania rąk” jest gestem odrzucenia odpowiedzialności za dalsze losy powołanego do istnienia świata i scedowania jej na nieprzygotowanego do pełnienia tej roli człowieka.

Pytania o przyszłość świata to zarazem pytania o sens istnienia z perspektywy jednostkowego „tu i teraz”. Anna Legeżyńska, badając tradycję psalmiczną we współczesnej liryce, stwierdziła:

Sytuacja liryczna psalmu modyfikowana jako sytuacja **pytania** o znaczenie daru-świata przesuwają tego rodzaju poezję od źródła religijnego w kierunku tradycji filozoficznej. Wiersz staje się zapisem *episteme* i wykładnią reguły ontologicznej, która stwierdza lub hipostazuje sensowność bytu¹⁷.

Jednak epistemologiczne i ontologiczne poszukiwania sensu z reguły już nie prowadzą ku uzyskaniu wspólnych (możliwych do uwspólnienia) odpowiedzi. Poczucie bezradności i niepewności towarzyszącej takim poszukiwaniom staje się wyrazem kondycji współczesnego człowieka „uwięziona” przez cywilizację, którą wytworzył, lecz utracił kontrolę nad jej pędem ku samozniszczeniu.

Wspólny zatem pozostaje lęk przed nieodwracalną przemianą świata, przed linearnym, wiodącym do zagłady, a nie kołowym, umożliwiającym odnowę, przebiegiem czasu. Julia Fiedorczyk (rocznik 1975) w *Psalmie XIII* tak ukazała odwieczną „grę o sens”, na przekór przemijaniu:

co było marzone to już raczej nie.
co dzień nowe piosenki o nienasyce
stare wersje końca wróciły do gry,
w nią się zawsze gra z jak najlepszą
miną, na czas

Jednostkowa decyzja, by podjąć grę, to jednocześnie przeniesienie uczestnictwa z płaszczyzny życia w sferę kultury – „piosenek” o niemożności, braku, rozpadzie:

co było marzone, to już raczej nie.
zasypiamy głodni, budzimy się z trwogą.
nowe wersje końca podgrzewają grę:¹⁸

Wciąż obecne we wspólnotowej świadomości „stare wersje końca” łączą się z nowymi, coraz bardziej przemożnymi wersjami ostatecznej zagłady, tym samym uniemożliwiając aktywne przeciwstawienie się losowi.

¹⁷ A. Legeżyńska, *Od kochanki do psalmistki... Sylwetki, tematy i konwencje liryki kobiecej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2009, s. 170. Badaczka wcześniej tak definiuje bardziej tradycyjną „postawę psalmiczną”: „Psalmiczność przejawia się w modalności wiersza ukształtowanego jako wypowiedź nieironiczna. *Homo seriosus* pyta o prawdę, poszukuje Boga, spiera się ze sobą o własną wiarę lub apostazuje” (tamże, s. 170).

¹⁸ J. Fiedorczyk, *Psalmi (2014–2017)*, Fundacja im. Tymoteusza Karpowicza, Wrocław 2017, s. 28.

Pozostaje jedynie obserwacja oraz zapisywanie kolejnych etapów zamierania świata, co może stać się też świadomie podjętym wyzwaniem – zdaniem Anny Węgrzyniak w poezji Fiedorczuk źródłem elegijności jest lęk przed zapominaniem, czyli „utratą tego, co stanowi o naszym człowieczeństwie”, natomiast „przedmiotem elegijnej medytacji jest relacja »ja« wobec kosmosu, planety, bliskich”¹⁹. Czułość wobec wszelkich innych przekracza granice globu i staje się częścią poetyckiej wizji wyrastającej ponad tradycyjne zadania liryki – staje się częścią wiedzy o świecie, elementem zdystansowanego, wspartego o współczesne osiągnięcia nauki, oglądu rzeczywistości. Wiedza o postępujących zmianach nie pozwala zapomnieć o zagrożeniach – jak pisał Timothy Morton, jesteśmy z nimi „sklejeni”²⁰, nie potrafimy zatem udawać, że nie doskwierają w codziennym życiu: „Gdy stoję na światłach supermasywna czarna dziura ze środka galaktyki towarzyszy mojej świadomości, jak gdyby siedziała obok mnie w samochodzie. Każdego dnia globalne ocieplenie przypala mi skórę na karku”²¹. I coraz trudniej ignorować sygnały nadchodzącej katastrofy.

Liryka „podszyta” wiedzą o globalnych, postępujących w coraz szybszym tempie procesach degradacji życia na Ziemi przekształcać się musi w wizję pełne pesymistycznego przekonania o nadchodzącym kresie. Urszula Zajązkowska (urodzona w roku 1978) w wierszu *poziomo* kreśli wizję powszechności śmierci, gnicia, rozkładu:

Padły gałęzie, pędy, zszyte grawitacją
 poziomo, całe nieżyjące
 liście, łuski, nasiona.
 Równoległe martwe żuki i kości psa,
 ścielą się do kuli stycznie.
 Pochylone w gniciu drzewa skośne,
 jeszcze trochę tu,
 a już bardziej tam,
 układają się
 do linii horyzontu²²

Linia horyzontu okazuje się tym samym, jak zawsze, poziomą linią, ale jednocześnie granicą pozorną, bowiem oddzielającą gnijące szczątki tego, co było kiedyś żywe, od martwej pustki ponad nimi.

Wyrazistą zmianę dostrzec można także w tomie *Dziecko z darów* Justyny Bargielskiej (rocznik 1979). W zbiorze tym ważny dla poetki temat śmierci jednostkowej i śmiertelności determinującej pojedyncze wybory zyskał nowe wspólnotowe tło. Wiersz *Kapitanie, tu Sally* zawiera wizję odbywających się w odległej przyszłości archeologicznych poszukiwań „resztek” po ludzkości:

¹⁹ A. Węgrzyniak, *Ćwiczenia ekologicznej wyobraźni. O poezji Julii Fiedorczuk*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2018, nr 33, s. 233.

²⁰ T. Morton, *Lepkość*, przeł. A. Barcz, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 293.

²¹ Tamże, s. 284.

²² U. Zajązkowska, *poziomo*, „Twórczość” 2020, nr 10, s. 51.

Już zresztą widzę, jak ich odkopują
po latach, milionach lat, najstarszy gatunek
dla wielbicieli gatunków, czyli jakby dla nas²³

Nie wiadomo, kim będą archeologowie z przyszłości – pewne jest jednak, że badać będą martwą przestrzeń, pustą po końcowym akcie „wymierania gatunków”²⁴. Czy ślady na wyjąłowanej ziemi wskażą sprawców zagłady? Andrzej Marzec w książce *Antropocień* przekonywał: „Antropocień jest epoką, wymagającą porzucenia pozycji krytycznego dystansu oraz bliskości z nie-ludźmi, która nie zawsze musi być łatwa. Domaga się od nas wypracowania nowych form uważności”²⁵. Otwartość na wszelkie zjawiska niesłusznie uznawane wcześniej za błahe, powszednie, a w konsekwencji mało interesujące, umożliwiła wyjście z „cienia *anthropos*” i porzucenie tradycyjnych oglądów relacji między ludźmi a „ich” światem.

W wierszach najmłodszych poetek częściej ujawnia się wprost współczesna świadomość ekokrytyczna, nierzadko sprzężona z poczuciem daremności ludzkich wysiłków, by powstrzymać katastrofę. Pewność ostatecznego wymiaru śmierci indywidualnej sprzęgać się tym samym może z przecuciem nieuchronności kresu w skali planetarnej. W utworach Kamili Janiak (rocznik 1984) język poetycki służy – jak podkreślał Jakub Skurtys – „eksperymentowaniu z »ja«, ciągłemu określaniu jego pozycji, mapowaniu oraz konfrontowaniu go z tym, co na zewnątrz”²⁶ i działanie to niejednokrotnie nabiera charakteru politycznego, ma też jednak wymiar uniwersalnego diagnozowania przyszłości. W lirycznej miniaturze zatytułowanej *Hobbystka*, rozpoczynającej się od wersów „gromadzę ubrania jak ziemię, / którą zasypuje się grób”, pojawia się wyznanie:

gromadzę ubrania jak stos
łatwopalnego materiału.
suche szmaty płoną pięknie,
a mi dobrze w płomieniach.
myślę o przyszłości ziemi,
nie zajmę dużo miejsca²⁷.

Dostrzegalna w wierszu ironia (i autoironia) rozbraja, a nawet podaje w wątpliwość, przekonanie o realnych możliwościach wpływania na „przyszłość Ziemi” – być może to tylko nadzieja na znikomość (a zatem „nieszkodliwość”) materialnego śladu na niej pozostawionego.

²³ J. Bargielska, *Dziecko z darów*, Wydawnictwo Wolno, Lusowo 2019, s. 7.

²⁴ Zob. A. Czyżak, „Poprosiłam psa, żeby obwąchał wszystkie moje znamiona”. Dziecko z darów *Justyny Bargielskiej*, „Porównania” 2021, nr 2 (29), s. 243–255.

²⁵ A. Marzec, *Antropocień. Filozofia i estetyka po końcu świata*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2021, s. 234.

²⁶ J. Skurtys, *Ja-składnia*, w: *Zebrano się śliny*, red. P. Kaczmarski, M. Koronkiewicz, Biuro Literackie, Stronie Śląskie 2016, s. 146.

²⁷ K. Janiak, *Hobbystka*, „biBLioteka. Magazyn literacki”, <https://www.biuroliterackie.pl/utwory/ja-soba-smiercia> [dostęp: 2022/09/12].

Z kolei Ilona Witkowska (1987) w swoich utworach poddaje rewizji wszelkie antropocentryczne uroszczenia. Utwór *aksjologia* ukazuje znamiennej zmianę perspektywy oglądu dookolnej rzeczywistości:

my guru, musimy zawsze mówić prawdę.
oto rzekłem: siedzę w norze i się boję.
przyszła tu woda i topię się, topię.

i nie rozumiem tego, bo jestem królikiem²⁸.

Zdaniem Moniki Glosowicz w poezji Witkowskiej znaleźć można chęć dekonstruowania zarówno fundamentalnych pytań o konieczność, jak i ustalonych porządków symbolicznych – przy takich założeniach trzeba posługiwać się „krzykiem”, który jest „przejawem emocjonalnej postawy wobec świata, a dochodzący z wielu gardeł, bywa motorem wspólnego działania i zmiany”²⁹. Czy jednak owych gardeł będzie dostatecznie wiele, by zmienić globalne hierarchie społeczne, polityczne i gospodarcze?

Przeznaczeniem człowieka może zatem okazać się wspólnota losu ze skazanym na zagładę środowiskiem. W wierszach Małgorzaty Lebdy (urodzonej w 1985 r.) lokalność jednostkowych przeżyć zmienia się we wspólne doświadczenie nadchodzącego końca znanych nam porządków. Utwór *ostatnie dni zimy: czucie* to wyrażone wprost przekonanie o nieodwracalności wyroku – oto wyobrażone słowa samego Stwórcy:

*ukrywałem swoją słabość
nie poprzez nią miałem być zapamiętany*

*odwracałem waszą uwagę na sprawy ziemi
tak skutecznie że myśląc o mnie będziecie
mówić językiem roślin³⁰*

Mówienie językiem roślin to przecież nieme – i bezskuteczne – wołanie o ratunek. Tom Lebdy zatytułowany *Matecznik* został zadedykowany po prostu: *ziemi*. Ten gest można rozumieć jako wskazanie lekturowe uświadamiające przede wszystkim szczerą więź i wspólne przeznaczenie wszystkich zaludniających ją istnień ludzkich i nie-ludzkich, ożywionej i nieożywionej materii.

Nie potrafimy wyobrazić sobie świata bez nas, skupiamy się zatem na tym, by przeżyć, z reguły nie troszcząc się o skutki podejmowanych doraźnie działań. Barbara Skarga w rozważaniach opatrzonych tytułem *Mój świat* przyznawała, że człowiek nieustannie troszczy się o własne bycie – nie jest to jednak jedyna możliwość jego reakcji na to, co „zewnątrzne”:

Istnieją wszakże momenty, że większą troską ogarniamy świat aniżeli siebie samych, że nawet dla tego świata, który jakoś jest nam drogi, potrafimy poświęcić wszystko,

²⁸ I. Witkowska, *aksjologia*, w: *Zebrano się śliny*, dz. cyt., s. 257.

²⁹ M. Glosowicz, *Być tym, czym się jest*, w: *Zebrano się śliny*, dz. cyt., s. 264.

³⁰ M. Lebda, *Matecznik*, Wydawnictwo WBPiCAK, Poznań 2016, s. 45.

nawet życie? Czujemy wówczas, że istnienie mego świata nie jest współmierne z moim. Mnie może jutro nie być, ale pragnę, by on nadal istniał. O niego się troszczę. Dla niego działam, o nim myślę, jakby był bytem sam dla siebie³¹.

Kiedy bowiem ów własny „świat” ginie, a jednostce uda się przetrwać jego zagładę, pozostają pragnienia autodestrukcyjne lub eskapistyczne³², warto zatem poświęcać choć część siebie w imię obrony tego, co okazuje się ważne, wykroczyć poza codzienną walkę o przetrwanie. Ten „moment”, w którym należy ogarnąć świat większą troską niż siebie, już nadszedł i trzeba potraktować go nie tylko jako jednostkowe zadanie, ale przede wszystkim jako wezwanie do działania dla wspólnot.

Cywilizacyjne zagrożenia, rosnąca niepewność co do przyszłych losów ludzkości, globalne przemiany klimatyczne zmuszają do podejmowania działań w szerszym, ponadindywidualnym wymiarze. Joanna Bednarek przekonuje, iż należy traktować te kwestie także jako szczególne wyzwanie dla percepcji, doświadczenia, sztuki i myśli, bowiem chociaż „dysponujemy danymi, modelami i naukowym konsensusem, oferującym nam niedwuznaczny obraz zmian, które już zachodzą, a w niedalekiej przyszłości będą jeszcze bardziej radykalne, wiedzy tej nie towarzyszy odpowiadająca jej zbiorowa wola działania”³³. Bednarek wskazuje na przyczyny nieskuteczności wszelkich głosów przestrogi:

Nawoływanie do opamiętania i roztaczanie wizji rozpadu cywilizacji oraz wyschniętej, gorącej Ziemi ma bowiem ograniczoną skuteczność – zamyka nas w cyklu kompulsywnego odtwarzania apokaliptycznych narracji, które budzą emocje intensywne, ale krótkotrwałe i utrudniające myślenie o nowych formach solidarności, które mogłyby pomóc nam przetrwać katastrofę³⁴.

Potrzebne byłyby zatem nie tylko zaangażowane gesty i buntownicze postawy wobec konkretnych zagrożeń, ale przekształcenie potocznych sposobów myślenia. Zmiana perspektyw oglądu rzeczywistości wymaga powszechnego uwrażliwienia na potrzeby wspólnot – na nowo definiowanych, tak jak na nowo dookreślane są przestrzenie ich egzystencji. Współczesna liryka pisana przez kobiety jest zarazem świadectwem, jak i medium tej krystalizującej się nowej wrażliwości artystycznej, a także forpocztą przemian zbiorowej świadomości – na które jednak być może jest już za późno.

³¹ B. Skarga, *Tercet metafizyczny*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009, s. 65.

³² Tamże, s. 66. Autorka wyraziła to słowami: „Ale bywa także, że on ginie, a ja trwam. Cza-sem zaś staje mi się nienawistny tak bardzo, że w nim żyć nie chcę. I zdaję sobie sprawę, że jest taki wbrew moim pragnieniom, i brak mi mocy, by go zmienić, mogę tylko od niego uciec, a jeżeli ucieczka jest niemożliwa, zamykam się w sobie, nie chcąc mieć do czynienia z tym, co z sobą niesie”.

³³ J. Bednarek, *Oduczanie się człowieczeństwa. Fantastyka i antropocen*, „Teksty Drugie” 2020, nr 1, s. 118 (numer tematyczny: *post/apo/bio*).

³⁴ Tamże, s. 121.

Bibliografia

- Antropocen czy kapitałocen? Natura, historia i kryzys kapitalizmu*, red. Jason W. Moore, przeł. Krzysztof Hoffmann, Patryk Szaj, Weronika Szwebs, Wydawnictwo WBPiCAK, Poznań 2021.
- Barcz Anna, *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2016.
- Bargielska Justyna, *Dziecko z darów*, Wydawnictwo Wolno, Lusowo 2019.
- Bednarek Joanna, *Oduczanie się człowieczeństwa. Fantastyka i antropocen*, „Teksty Drugie” 2020, nr 1, s. 118–133.
- Czyżak Agnieszka, „*Poprosiłam psa, żeby obwąchał wszystkie moje znamiona*”. Dziecko z darów Justyny Bargielskiej, „Porównania” 2021, nr 2 (29), s. 243–255.
- Fiedorczyk Julia, *Psalmy (2014–2017)*, Fundacja im. Tymoteusza Karpowicza, Wrocław 2017.
- Głosowicz Monika, *Być tym, czym się jest*, w: *Zebrało się śliny*, red. Paweł Kaczmarski, Marta Koronkiewicz, Biuro Literackie, Stronie Śląskie 2016, s. 262–265.
- Haraway Donna J., *Nie uciekajmy przed kłopotami. Antropocen – kapitałocen – chthulucen*, przeł. Krzysztof Hoffmann, Weronika Szwebs, w: *Antropocen czy kapitałocen. Natura, historia i kryzys kapitalizmu*, red. Jason W. Moore, Wydawnictwo WBPiCAK, Poznań 2021, s. 49–94.
- Hartley Daniel, *Antropocen, kapitałocen i problem kultury*, przeł. Weronika Szwebs, w: *Antropocen czy kapitałocen. Natura, historia i kryzys kapitalizmu*, red. Jason W. Moore, Wydawnictwo WBPiCAK, Poznań 2021, s. 179–192.
- Janiak K., *Hobbystka*, „biBLioteka. Magazyn literacki”, <https://www.biuliterackie.pl/biblioteka/utwory/ja-soba-smiercia> [dostęp: 2022/09/12].
- Kielar Marzanna Bogumiła, *Nawigacje*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2018.
- Kowalczyk Izabela, *Nowy faszyzm czy kolektywna rebelia*, w: *Prognozowanie terażniejszości. Myślenie z wnętrza kryzysu*, red. Przemysław Czapliński, Joanna B. Bednarek, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2018, s. 125–160.
- Lebda Małgorzata, *Matecznik*, Wydawnictwo WBPiCAK, Poznań 2016.
- Legeżyńska Anna, *Gest pożegnania. Szkice o poetyckiej świadomości elegijno-ironicznej*, Wydawnictwo PSP, Poznań 1999.
- Legeżyńska Anna, *Od kochanki do psalmistki... Sylwetki, tematy i konwencje liryki kobiecej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2009.
- Lipska Ewa, *Pamięć operacyjna*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2017.
- Marzec Andrzej, *Antropocień. Filozofia i estetyka po końcu świata*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2021.
- McBrien Justin, *Akumulacja wymierania. Planetarny katastrofizm w epoce nekrocenu*, przeł. Patryk Szaj, w: *Antropocen czy kapitałocen. Natura, historia i kryzys kapitalizmu*, red. Jason W. Moore, Wydawnictwo WBPiCAK, Poznań 2021, s. 137–160.
- Morton Timothy, *Lepkość*, przeł. Anna Barcz, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 284–296.
- Skarga Barbara, *Tercet metafizyczny*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009.
- Skurtys Jakub, *Ja-składnia*, w: *Zebrało się śliny*, red. Paweł Kaczmarski, Marta Koronkiewicz, Biuro Literackie, Stronie Śląskie 2016, s. 142–146.
- Śliwiński Piotr, *Fermentacja kanonów*, „Teksty Drugie” 2020, nr 5, s. 138–155.
- Węgrzyniak Anna, *Ćwiczenia ekologicznej wyobraźni. O poezji Julii Fiedorczyk*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2018, nr 33, s. 219–235.
- Wicherkiewicz Joanna, ***, <https://www.poeci.polscy.pl/poezja/prezentacja/joanna-wicherkiewicz> [dostęp: 2020/10/22].

Wicherkiewicz Joanna, *Gra*, „Twórczość” 2020, nr 10, s. 81.

Witkowska Ilona, *aksjologia*, w: *Zebrano się śliny*, red. Paweł Kaczmarski, Marta Koronkiewicz, Biuro Literackie, Stronie Śląskie 2016, s. 257.

Zajączkowska Urszula, *poziomo*, „Twórczość” 2020, nr 10, s. 51.

Streszczenie

Głównym celem artykułu są rozważania poświęcone antropocenowi, globalnemu ociepleniu i katastrofie klimatycznej pojmowanym jako wyjątkowe wyzwanie dla ludzkości oraz literacki temat w najnowszej poezji. W wierszach pisanych przez poetki w ciągu ostatnich kilku lat ta problematyka została podjęta na różne sposoby, prowadzące jednak do przeobrażeń wspólnotowej świadomości i zbiorowych emocji. Interpretacje utworów (pisanych m.in. przez Ewę Lipską, Marzannę Bogumiłę Kielar, Julię Fiedorczyk, Urszulę Zajączkowską, Justynę Bargielską, Ilonę Witkowską, Małgorzatę Lebdę) wiodą do szerzej zakrojonych wniosków: antropocen, jako być może ostatnia epoka w dziejach znanego nam świata, musi być traktowany jako szczególnie wezwanie do ratowniczych działań, tak dla jednostek, jak i całego rodzaju ludzkiego.

Poetesses in Front of The End: Contemporary Poetry and Anthropocene

Abstract

This article considers the Anthropocene, global warming, and climate catastrophe as special challenges for humanity and as literary themes in contemporary poetry. In poems written by women during the last few years, these problems are presented in ways that transform our common perception and collective emotions. Interpretation of texts (written by Ewa Lipska, Marzanna Bogumiła Kielar, Julia Fiedorczyk, Urszula Zajączkowska, Justyna Bargielska, Ilona Witkowska, Małgorzata Lebda) lead to wider-ranging results: the Anthropocene, as probably the last epoch in the history of the human world, must be perceived as a specific call for restorative activities for individuals and all mankind.

Słowa kluczowe: antropocen, poezja współczesna, liryka kobieca

Keywords: Anthropocene, contemporary poetry, women's poetry

Agnieszka Czyżak – doktor habilitowana, profesor UAM w Zakładzie Poetyki i Krytyki Literackiej IFP UAM, badaczka literatury współczesnej, przede wszystkim powstałej po roku 1989. Współredaktorka tomów zbiorowych m.in.: *Powroty Iwaszkiewicza* (1999), *PRL – świat (nie) przedstawiony* (2010), *Pokolenie „Współczesności”. Twórcy. Dzieła. Znaczenie* (2016). Autorka książek *Życiorysy polskie 1944–89* (1997), *Kazimierz Brandys* (1998), *Na starość. Szkice o literaturze przełomu tysiącleci* (2011), *Świadectwo rozproszone. Literatura najnowsza wobec przemian* (2015), *Przestrzenie w tekście, w przestrzeni tekstów. Interpretacje* (2018), *Pasja przemijania, pasja utrwalania. O dziennikach pisarek* (2019, współautorstwo) oraz *Przeciw śmierci. Opowieść o twórczości Wiesława Myślińskiego* (2019).